

Alasce grozi potężne tsunami

20 października 2020

Naukowcy twierdzą, że topnienie wiecznej zmarzliny na Alasce może doprowadzić do niszczycielskiego tsunami, podaje „The Guardian”.

Ekspert ostrzega przed związkiem między szybkim ociepleniem a osuwiskami, które zagrażają miastom i atrakcjom turystycznym. Nowe badania pokazują, że topniejący lód na Alasce może powodować erozję skał i wywołać tsunami.

Jednym z obszarów problemowych jest zbocze fiordu Barry Arme, z którego widać popularną trasę statków wycieczkowych. Osuwiska na górze w pobliżu lodowca Barry rozpoczęły się na początku ubiegłego wieku. Dziesięć lat temu procesy te znacznie przyspieszyły. W tym roku problem odkryto za pomocą zdjęć satelitarnych.

Jeśli osuwisko spadnie na fiord, fala może uderzyć w statki w okolicy, dotrzeć na odległość setek metrów w pobliskie góry i zalać popularną miejscowość turystyczną, rozbijając się na wysokości do 10 metrów nad miastem Whittier.

Na początku tego roku 14 geologów ostrzegało, że poważne osuwisko jest możliwe w ciągu roku i prawdopodobne w ciągu 20 lat.

W 2015 roku podobne osuwisko na zboczu wzgórza, które również topniało od dziesięcioleci, spowodowało tsunami, które wycięło las na wysokości 193 metrów w górę na zboczu fiordu Taan na Alasce.

„Kiedy klimat się zmienia, dostosowanie krajobrazu wymaga czasu. Jeśli lodowiec cofnie się bardzo szybko, może „zaskoczyć” okoliczne zbocza i one zapadną się” – mówi geolog Bretwood Higman, który pracował na fiordach Taan i Barry Arme.

Po zbadaniu 30-letnich zdjęć satelitarnych geolog Erin Bessett-Kirton odkryła, że osunięcia ziemi w górach St Elijah i Glacier Bay na Alasce miały miejsce w najcieplejszych latach. Według niej, na razie naukowcy nie są zbyt dobrze zorientowani w mechanizmie pojawienia się osuwiska.

„Wiemy o korelacji, ale nie zbadaliśmy jeszcze siły napędowej” – wyjaśniła.

W ciągu ostatniego stulecia 10 z 14 najwyższych odnotowanych tsunami miało miejsce w lodowych regionach górskich. W 1958 osunięcie się ziemi w zatoce Lituya na Alasce spowodowało powstanie fali o wysokości 524 metrów – największej, jaką kiedykolwiek zarejestrowano. Podczas trzęsienia ziemi na Alasce w 1964 roku większość ofiar śmiertelnych była spowodowana klęskami żywiołowymi wywołanymi przez osuwiska podwodne.

Eksperci mają nadzieję, że wykorzystają czujniki do przewidywania, kiedy stoki są najbardziej narażone na zawalenie się w najbardziej niebezpiecznych miejscach. Będą w stanie zarejestrować subtelne zmiany, które mogą zapowiadać osunięcie się ziemi.

Źródło: pl.SputnikNews.com